

prof. dr hab. Dariusz Łukasiewicz  
Dyrektor Instytutu Filozofii  
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego  
Ul. Ogińskiego 16, 85-092  
[dlukas@ukw.edu.pl](mailto:dlukas@ukw.edu.pl)

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Krzysztofa Michała Krenca, pt. „Can Machines have free will? Analysis of the concept of Free Will in Relation to the Psychophysical Problem” napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Ryszarda Kleszcza**

1. **Określenie trafności wyboru tematu i jego oryginalności.** Temat rozprawy został określony trafnie, sygnalizuje problem będący w centrum współczesnych dyskusji w obrębie filozofii umysłu, neurofilozofii, ale też metafizyki zwłaszcza o profilu analitycznym nastawionym na zachowanie styczności ze stanem badań w naukach szczegółowych. Jeśli zaś chodzi o oryginalność tematu, raczej jest ona nie tyle w sformułowanym zagadnieniu, ile w bardziej szczegółowych dociekaniach i propozycji rozwiązania trzeciej antynomii Kanta z „Krytyki czystego rozumu”. Postawienie kwestii wolnej woli w kontekście problemu psychofizycznego nie jest czymś zaskakującym, dla mnie przynajmniej, ale wręcz oczywistym. Tak właśnie należy prowadzić dociekania nad wolnością woli, zaczynając od ustalenia kto jest podmiotem wolności, kto ma być wolny i w jakim sensie. Trzeba jednak dodać, że o ile tytuł rozprawy nie budzi zastrzeżeń, wzięty sam w sobie, to jednak treść rozprawy poświęcona jest głównie zagadnieniu woli *ludzkiej*. Nie jest to jednak podstawa do sformułowania zarzutu, że tytuł jest nieadekwatny i nie oddaje zawartości rozprawy, ponieważ rozważana w części końcowej rozprawy propozycja rozwiązania kwestii wolności woli ludzkiej odwołuje się do materializmu eliminacyjnego, traktującego człowieka jako maszynę (biologiczną), a mózg na wzór komputera działającego według modelu konekcyjnego (jako olbrzymia sieć połączeń neuronalnych i obwodów).
2. **Charakterystyka i ocena konstrukcji pracy.** Struktura pracy jest przejrzysta, a ściślej staje się przejrzysta po jej przeczytaniu. Rozdział pierwszy bowiem jest szczegółową i krytyczną, co ważne, rekonstrukcją dwóch podstawowych stanowisk w kwestii wolności woli ludzkiej, czyli kompatybilizmu, reprezentatywnym jego przedstawicielem jest Daniel Dennett i inkompatabilizmu (w wersji libertariańskiej, choć nie tylko), którego reprezentatywnym przedstawicielem jest Peter van Inwagen. Po rozdziale pierwszym następują zaś kolejno rozdziały prezentujące podstawowe

stanowiska w ramach sporu o relację duszy i ciała, czyli dyskusja problemu psychofizycznego. Na pierwszy rzut oka nie wydaje się to do końca zrozumiałe, ponieważ wydawałoby się, że należy zacząć od razu od kwestii problemu psychofizycznego i następnie zapytać, które stanowisko i w jakim stopniu pozwala odpowiedzieć na zawarte w tytule pytanie o wolność woli. Ale Doktorant ukazał przekonująco, że aby odpowiedzieć, które ze stanowisk w kwestii psychofizycznej jest najkorzystniejsze dla rozstrzygnięcia problemu wolnej woli, trzeba ustalić co to znaczy wolność woli. A to można zrobić, przynajmniej tak się przyjmuje, analizując spór kompatybilizmu z inkompatybilizmem. Więc tu pojawia się poważna racja, żeby właśnie zacząć od tego kluczowego ustalenia terminologicznego. Ale, i tu leży oryginalność dociekań Doktoranta, analiza sporu kompatybilizmu z inkompatybilizmem, nie pozwala dojść do niebudzącej zastrzeżeń definicji wolności woli. Upraszczając, czy wolność polega na robieniu co się chce, jak głoszą kompatybiliści, czy też na autodeterminacji nie zdeterminowanej żadnymi czynnikami pozapodmiotowymi, jak zdają się głosić inkompatybiliści libertariańscy (van Inwagen)? Otóż, problem zdiagnozowany przez Doktoranta polega na tym, że spór kompatybilizmu z inkompatybilizmem nie dotyczy tego, czy wolność woli daje się uzgodnić z determinizmem czy nie, ale na tym jak w ogóle wolność jest rozumiana. Oba te główne stanowiska przyjmują inne znaczenia nazwy wolność woli i w związku z tym spór nie dotyczy tego, czy wola jest wolna, ale czym jest wola i wolność. I dalej, Doktorant w toku subtelnych dociekań analitycznych wskazuje na lingwistyczne uwikłania w ramach, których toczy się dyskusja między stronami i dochodzi do wniosku, że nie sposób uwolnić dyskusji od presupozycji językowych utrudniających osiągnięcie jakiegoś jednoznacznego określenia (definicji) wolnej woli. Wobec fiaska dyskusji nad pojęciem czy pojęciami wolnej woli Doktorant obiera inną drogę. Jest to droga rozważań czyniących za punkt wyjścia stanowisko w sporze o metafizykę człowieka. Presupozycja tych rozważań jest tu taka, jak sędzę, że ustalenie jaką wolność posiada lub może posiadać dany podmiot, zależy od tego, jaka jest jego natura metafizyczna. Czy jest on ciałem, czy duchem, czy kompozycją obu itd. Zatem gdy się uwzględni te wszystkie uwarunkowania i okoliczności konstrukcja pracy jest zrozumiała, przejrzysta i nie budzi żadnych istotnych zastrzeżeń.

3. **Odniesienie się do zaprezentowanej w pracy wiedzy Autora w zakresie badanej przez niego problematyki.** Problematyka podjęta przez Doktoranta jest bardzo szeroko dyskutowana w literaturze filozoficznej ostatnich dekad, a i wcześniej stanowiła

temat bardzo licznych studiów. Oczywiście jest, że Autor musiał dokonać selekcji materiału, literatury i źródeł. Pozostaje pytanie, czy jest to selekcja satysfakcjonująca. Jeśli przyjąć, że praca ma charakter problemowy, a nie referujący, a właśnie ma charakter problemowy, i związana jest z debatą współcześnie toczoną, głównie między filozofami i filozofkami o nastawieniu analitycznym i scjentyistycznym, to dobór źródeł jest zadawalający. Są uwzględnione kluczowe prace reprezentantów naturalizmu scjentyistycznego (Dennett, P. Churchland), jak i antynaturalizmu: van Inwagen (choć w kwestii natury człowieka stoi on na stanowisku materialistycznym), czy R. Swinburne. Są też omawiane krytycznie poglądy m. in. Searle'a, D. Davidsona i Chalmersa. Warto jednak dodać, że dość wnikliwej dyskusji poddane jest stanowisko klasyków filozofii i zwłaszcza problemu psychofizycznego, w tym, w ujęciu Kartezjusza i w końcowej części Kanta. Oczywiście można byłoby się zastanawiać nad rozszerzeniem listy analizowanych stanowisk i autorów. Mnie brakuje jakiegokolwiek wzmianki czy odniesienia do poglądów Alvina Plantingi, który należy do najwybitniejszych współczesnych filozofów antynaturalistycznych i zarazem obrońców dualizmu. Plantinga mógłby być też wymieniony i zanalizowany w kontekście rozważań nad prawami przyrody. Zamiast koncepcji praw przyrody Plantingi Doktorant sporo miejsca poświęca na analizę bardzo zbliżonej do poglądów Plantingi, koncepcji Daniela von Wachtera, bardzo dobrego niemieckiego filozofa z Liechtensteinu. Nie jest to zarzut, ponieważ koncepcja von Wachtera jest inspirująca, ale nie jest jedyną tego typu. Istotne w kontekście dyskusji praw przyrody jest ujęcie zasady domknięcia przyczynowego świata i zasad zachowania energii. Plantinga, ale nie tylko on, współcześnie kwestionują te zasady, uznając je za założenia metafizyczne, niż prawomocne twierdzenia nauk szczegółowych. Kwestionowana jest też przez fizyków zasada zachowania energii. Zasady te są ważne, gdy rozważa się nie tylko naturę praw przyrody, ale słabości dualizmu kartezjańskiego i przyczynowości substancjalnej (agent causation). Jeśli nie będziemy ich traktować z przesadną rewerencją, stanowisko dualizmu typu kartezjańskiego stanie się o wiele bardziej akceptowalne i silniejsze niż jest, zdaniem Doktoranta. Co istotne będzie ono bardziej akceptowalne bez konieczności porzucenia przez Doktoranta przyjętej przez niego metafizologii racjonalistycznej. Przez metafizologię racjonalistyczną rozumiem takie stanowisko, które uznaje za racjonalne poglądy niesprzeczne z bieżącym stanem nauk szczegółowych i oczywiście spełniające kryteria logicznej, szeroko pojętej, poprawności, czyli nie tylko poprawności argumentacyjnej o charakterze

inferencyjnym, ale jasności i precyzji wyводу i języka. Można byłoby też poszerzyć spektrum badanych stanowisk o wnikliwsze przestudiowanie dualizmu emergentnego w tym zwłaszcza pojęcia emergentnej jaźni, czy emergentnego podmiotu („emergent self”). Emergentyzm podmiotu miał i ma swoich gorących zwolenników, (np. William Hasker). Stanowisko to wydaje się być zarazem spójne z przyjętymi przez Doktoranta kryteriami metafizycznej racjonalności. Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie, że gdyby Doktorant w większym stopniu uwzględnił tę wersję emergentyzmu, nie musiałby sięgać do dualistycznego, ale chronicznie niejasnego stanowiska Kanta. Według osiągniętych w rozprawie konkluzji, problem wolnej woli daje się rozwiązać albo w każdym razie rozjaśnić, gdy przyjmie się dualizm zjawisk i rzeczy samych w sobie. W ramach tego dualizmu materializm eliminacyjny opisujący zjawiska, czyli domenę przyrodoznawstwa współczesnego i w szczególności mózg, spełnia kryteria metafizycznej racjonalności (zgodności z naukami szczegółowymi), a Kanta świat numeralny, pozazjawiskowy, spełnia kryteria etyki, czyli dostarcza podstaw dla pojęć takich jak odpowiedzialność moralna za czyny. Wszystko to można mieć bez wchodzenia w transcendentny dualizm (idealizm) Kantowski, na gruncie współczesnego emergentyzmu. A być może można mieć i więcej, można mianowicie mieć większą jasność co do relacji pomiędzy ja empirycznym (materialnym i podlegającym koniecznościom praw przyrody) a ja transcendentnym, wolnym i odpowiedzialnym za swoje czyny. Czy oba te podmioty są ontologicznie identyczne, czy jednak różne? Nie zostało to do końca chyba rozjaśnione w pracy. Mogłoby być, moim zdaniem, przy poszerzeniu rozważań o stanowiska emergencyjne.

Ale należy też podkreślić zdecydowanie, że Doktorant wykazał się wnikliwością i niejednokrotnie oryginalnością w analizie tych stanowisk, które zamieścił w rozprawie.

4. **Odniesienie się do zaprezentowanych przez Autora w pracy umiejętności warstwowych, badawczych i językowych.** Częściowo była już mowa o umiejętnościach badawczych Doktoranta. Ujednoznacznię więc i zrekapituluję moją ocenę wynikającą z wyżej sformułowanych uwag. Oceniam umiejętności warsztatowe Doktoranta wysoko. Widać to doskonale w rozdziale pierwszym, gdzie podjął się krytycznej analizy sporu Dennetta z van Inwagenem lub gdy analizował poglądy Kartezjusza. Dyskusja poglądów współczesnych filozofów wymaga dobrej znajomości logiki, lub ogólniej wysokiej kultury logicznej oraz technik analitycznych współcześnie stosowanych, np. semantyki światów możliwych (logik modalnych), czy analizy konceptualnej, w której ważną rolę odgrywa definiowanie czy klasyfikowanie oraz

oczywiście ogólna sprawność inferencyjna pozwalająca uchwycić niespójności i logiczne niekonsekwencje. Podkreślałem już, że analizy Doktoranta nie są powierzchowne, ale sprawiają wrażenie starannie przemyślanych i wnikliwych, i nie tylko sprawiają takie wrażenie, ale w moim odczuciu są wnikliwe. Doktorant skupił się w referacie wybranych stanowisk na tym, co jest w nich esencjalne dla dyskutowanej problematyki, choć mógł rozbudować swoje wywody erudycyjnie. Ta oszczędność słowa, zwięzłość wypowiedzi, ich jasność i precyzja bardzo dobrze świadczą o umiejętnościach badawczych Doktoranta. Umiejętności językowe Doktoranta w znaczeniu sprawności w posługiwaniu się techniczną terminologią współczesnej debaty oceniam jako wysokie. Widać obycie z tekstami źródłowymi, klasycznymi dla tematu pracy, jak i najnowszymi artykułami i stanowiskami oraz argumentami. Nie oceniam szczegółów języka rozprawy, ponieważ nie mam kompetencji zawodowych do oceny języka angielskiego, w jakim praca została napisana. Mogę jednak stwierdzić, że język pracy jest zrozumiały dla czytelnika posługującego się angielskim, zdania są proste w konstrukcji, składnia poprawna, może nadmiernie często używa się przecinków, ale nie wpływa to na zrozumienie tekstu. Bywa, że pojawi się błąd literowy, ale niezbyt często, niekiedy (co najmniej kilkakrotnie zamiast rzeczownika „beliefs” pojawia się czasownik „believes”, np. na stronie 89). Można postawić tezę, że wybór języka angielskiego był ułatwieniem w przygotowaniu rozprawy, ponieważ zwolnił Autora z konieczności poszukiwania polskich odpowiedników dla obecnych już w literaturze anglojęzycznej terminów, a nie występujących w języku polskim. Z drugiej strony jednak może tak powinno być, że piszemy w języku współczesnej nauki, wracamy w ten sposób do średniowiecznej scholastyki, dla której wtedy łacina była językiem debaty filozoficznej, a dziś jest język angielski. Zresztą tematyka rozprawy i metodyczna skrupulatność analiz i argumentacji pozwalają uznać rozprawę za rozprawę scholastyczną w najlepszym rozumieniu tego terminu.

**5. Ocena zaprezentowanych przez Autora umiejętności w zakresie uczestnictwa w naukowym dyskursie w zakresie prezentowania i konfrontacji tez i wyników badań.** Była już o tym częściowo mowa powyżej. Gdy stwierdziłem, że praca ma charakter scholastyczny, chodziło również o to, że Doktorant skrupulatnie rozważa argumenty pro i contra, zestawia je ze sobą, ocenia ich siłę i wagę oraz szuka najlepszych rozwiązań. To jest współczesna analityczna dialektyka w naprawdę dobrym wydaniu. Język rozprawy pozwala, gdyby została opublikowana, na dyskusję osiągniętych wniosków w wymiarze krajowym i międzynarodowym, co należy potraktować również jako niewątpliwą

zaletę rozprawy. Gdy chodzi o wyniki badań można tu jeszcze dodać uwagę dotyczącą wspomnianej przeze mnie wyżej metafizyki zakładanej w tej rozprawie i realizowanej. Dążąc do uzyskania wyników racjonalnych, to znaczy zgodnych ze stanem współczesnej nauki Doktorant mógł być więcej uwagi poświęcić samemu pojęciu nauki. Jak ostre jest to pojęcie, gdzie się nauka kończy a zaczyna dyskurs pozanaukowy. Doktorant po skrupulatnych i esencjalnych analizach materializmu eliminacyjnego doszedł do całkowicie trafnych moim zdaniem wniosków, że materializm nie pozostawia miejsca na odpowiedzialność za sprawstwo czynów i ich ocenę moralną, normatywność, które z kolei nie są możliwe bez postaw propozycjonalnych czy ogólniej przekonań. Doktorant przyjął zarazem, że materializm eliminacyjny jest, o ile dobrze zrozumiałem jego stanowisko, najlepszą nauką, jaka obecnie dysponujemy dotyczącą człowieka. Ta najlepsza nauka o człowieku eliminuje postawy propozycjonalne jako pojęcia pozanaukowe, nienaukowe, anachroniczne, a zarazem właśnie konieczne dla normatywności, bez której nie ma etyki. Ale czy rzeczywiście przekonanie, czy postawa propozycjonalna to są pojęcia pozanaukowe? Czy ten radykalizm redukcjonizmu fizykalistycznego i biologizmu jest racjonalny? Czym jest współczesna logika przekonań? Filozofią, anachroniczną formą psychologizmu? Czy psychologia współczesna, w której materializm eliminacyjny nie jest jedyną teorią człowieka (jest np. psychologia humanistyczna) jest nauką, czy filozofią? Tu można byłoby przeprowadzić jakieś dodatkowe rozważania demarkacyjne, od których zależy ostateczny wynik rozprawy, którym jest transcendentalne rozwiązanie wolności i etyki oraz konieczności i nauki. Osobiście skłonny byłbym przyjąć bardziej liberalne rozumienie nauki pozwalające umieścić w jej obrębie pojęcie postawy propozycjonalnej i przekonań. Idąc tropem polskiej szkoły analitycznej, a zwłaszcza Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, można byłoby uznać, że nauka jest tam, gdzie znajduje zastosowanie analiza logiczna w szerokim sensie. Dobrym przykładem może tu służyć myśl Tadeusza Czeżowskiego, notabene autora artykułu „Etyka jako nauka empiryczna”. W swojej koncepcji etyki naukowej Czeżowski posługuje się pojęciem przekonania (ergo postaw propozycjonalnych), intersubiektywnie sprawdzalnego doświadczenia moralnego, nieredukowalnego do stanów mózgu czy zdarzeń („eventów”). Myślę, że ta właśnie metafizyczna kwestia, czyli kwestia demarkacji nauki i filozofii jest najwyższej doniosłości, gdy chodzi o ocenę osiągniętych w pracy wyników. Przy bardziej liberalnym rozumieniu nauki wynik rozprawy mógłby być inny niż transcendentalny idealizm Kanta. Nie twierdzą w żadnym wypadku, że transcendentalne rozwiązanie antynomii wolności i konieczności jest nie do przyjęcia, i że jest błędne. Przeciwnie jest to oryginalne rozwiązanie

na gruncie współczesnych debat w filozofii umysłu i analitycznej etyce. Pragnę jedynie zasygnalizować, że jest ono osiągalne przy uznaniu założeń metafizycznych i metodologicznych, których nie trzeba uznawać z mocą jakiejś niedyskutowalnej oczywistości.

**6. Odniesienie się do osiągniętych przez Doktoranta podczas studiów doktoranckich i zaprezentowanych w pracy (pkt.3-5) efektów kształcenia.** Na podstawie wyżej sformułowanych ocen i stwierdzeń uznaję, że Doktorant zrealizował w rozprawie efekty kształcenia w zakresie wiedzy IHSD, w zakresie umiejętności IHSD oraz w zakresie kompetencji społecznych IHSD.

Tytułem uzupełnienia dodam, że Doktorant doskonale wychwycił słabości aksjologiczne, o znaczeniu społecznym, materializmu, materialistycznej etyki Dennetta i P. Churchland, prowadzącej etykę *de facto* do użytecznej fikcji, pozbawionej jakiegokolwiek mocy normującej (s.97). Normatywność oparta na, w pewnym sensie przypadkowej strukturze mózgu i interakcjach ze środowiskiem, jest i musi być fikcją. To zostało ukazane przez Doktoranta przekonująco i z tego wynikała próba rozwiązania trudności z normatywnością właśnie na gruncie transcendentalizmu Kanta.

**7. Konstatacja dotycząca spełnienia (bądź nie) przez recenzowaną pracę warunków stawianych i w konsekwencji dopuszczenie (lub nie) jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

**Stwierdzam jednoznacznie, że recenzowana praca mgra Krzysztofa Michała Krenca spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim i to spełnia jest w sposób wysoce satysfakcjonujący i dlatego wnioskuję o dopuszczenie Pana Krzysztofa Michała Krenca do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

**8. Uwagi o rekomendacji pracy do druku.** Uważam, że praca zawiera oryginalną argumentację i konkluzję, po starannej i fachowej korekcie językowej, pewnych uzupełnieniach, choćby tych wspomnianych powyżej, zasługuje na druk w formie książki.

09.04. 2022r.

prof. dr hab. Dariusz Łukasiewicz

*Dariusz Łukasiewicz*